

słabszych i bezbronnych, który w pysze niepokornionej kuł kajdany dla całego świata, który pysznemi usty bluźnił Bogu i Jego sprawiedliwości. Nad szatanem zwyciężył Bóg przez Twoje ręce!

Olbrzymie skarby kopalne i przemysłu Górnośląskiego staną się podstawą dobrobytu narodowego, staną się fundamentem polskiego przemysłu i bogactwa — a lud górnośląski stanie się dla całego narodu mistrzem i wzorem, jak użył darów Bożych dla dobra i rozwoju całej ludzkości.

Pokój z Rosją.

Wracamy do pokojowych, normalnych warunków życia, ciągłe, wiszące od dwu lat nad naszymi głowami widmo wojny od wschodu zażegnane. Pokój podpisany. Wszystkie dzienniki zagraniczne podkreślają, że był to pokój nie polegający na narzucaniu warunków zwyciężonym, ale prawdziwy pokój oparty na obopólnym porozumieniu, mający na oku zgodne, sąsiedzkie pożycie obu narodów, bez chęci mieszania się w wewnętrzne stosunki jednego z nich.

Jeżeli z jakiegokolwiek strony padały zarzuty pod adresem Polski, że wobec sąsiadów żywi zamiary zaborcze i że kieruje się duchem imperjalistycznym, to pokój ryski jest jawnym dowodem fałszu tego rodzaju potwarzy. Delegacja pokojowa trzymała się twardo zasady: swego nie damy, cudzego nie chcemy. Taka bowiem tylko zasada może zapewnić trwałość zawartemu pokojowi.

Trudno zdać sobie z tego sprawę, ile korzyści zapewnia nam w obecnej sytuacji zawarcie pokoju i ustalenie granic. Czy można sobie wyobrazić jakąś racjonalną gospodarkę, jakiś program ekonomiczny lub finansowy bez pewności, jakie właściwie są stałe granice majątku narodowego. Czy można je sobie wyobrazić pod obuch ciągłej obawy przed odnowieniem wojny, bez przeprowadzenia demobilizacji i zaprowadzeniu pokojowych stosunków.

Polska dopiero od kilku dni, od chwili podpisania pokoju w Rydze po raz pierwszy od momentu swego wskrzeszenia znajduje się w stanie pokoju z całym światem.

Wojna i armja przestaną być głównym celem wysiłków, główną troską rządu, a miljardy, jakie one po hłanią, pójdą na cele pokojowego odrodzenia, wysiłek całej energii i woli narodu pójdą w kierunku zablźnienia ran, zadanych przez długotrwałą wojnę. A czas pitemu najwyższy!

KONSTITUCJA.

Okrzyk radości rozszedł się po całej polskiej ziemi: Konstytucja uchwa-

lona. Jakież błogie uczucie ulgi ogarnęło wszystkie serca. Narzecze! Narzecze zwyciężył zdrowy rozsądek, zwyciężyła zbiorowa wola samodzielnego państwowego rozwoju.

Dopiero od uchwalenia Konstytucji staliśmy się faktycznie państwem w pełnem tego słowa znaczeniu. Zbudowaliśmy podwaliny pod gmach naszej państwowości, oby jak najtrwalsze i najszczęśliwsze!

Nie przyszło to łatwo i odrazu. Dwa lata przeszło musieliśmy na to czekać. Pracę nad konstytucją przerwowały huk wystrzałów armatnich i echa niustających prawie walk, utrudniały waini partyjne, co przy wybitnym indywidualizmie z jednej strony a braku wyrobienia politycznego z drugiej zdawało się uniemożliwić wszelkie kompromisowe załatwienie sprawy.

Aż wreszcie zwyciężył zdrowy instykt narodu. Dążenie do szybkiego uchwalenia konstytucji, dające państwu silne podstawy, stało się sztandarem, pod którym połączyły się wszystkie stronnictwa czujące i myślące prawdziwie po polsku. Wyczerpane tyłu letnią wojną szerokie sfery ludności domagają się jaknajrychlejszego powrotu do normalnych, pokojowych stosunków, żądają panowania ładu i porządku, sprawnego i na prawie opartego funkcjonowania maszyny państwowej. To stać się może dopiero od chwili uchwalenia konstytucji. Stąd to uczucie ulgi i radości, z jakim naród przywitał jej ogłoszenie.

Konstytucja nowa jest nawskróś republikańską, zapewnia bowiem bezwzględna przewagę władzy ustawodawczej nad wykonawczą, władzę narodu przez swoich reprezentantów nad wolą jednostek i ich interesem.

Dziś, gdy Konstytucja stała się prawem obowiązującym wszystkich, musi uciechnąć walka, jaka towarzyszyła jej powstawaniu. Można się na niektóre jej paragrafy z tego lub owego teoretycznego punktu widzenia nie zgadzać, ale konieczne trzeba jej słuchać i szanować. Trudno wymarzyć ustawę, na którąby się wszyscy bez wyjątku zgodzali.

Ale nawet najzaciętsi przeciwnicy uchwalonej obecnie Konstytucji, sojaliści, którzy zwalczali ją, nie przebiegają w środkach, musieli uznać jej strony dodatnie i jej epokową wartość. Znamiennem jest oświadczenie p. Niedziałkowskiego, złożone w sejmie imieniem P. P. S., w którym powiedziano między innymi:

Niemniej uważamy za swój obowiązek stwierdzić, że z d. i. m. u. b. w. Konstytucji Polska staje w rządzie nowożytnych państw demokratycznych b. uzyskuje bowiem szereg rzeczy, o które parlamentarjat innych krajów walczył nieraz krwawo przez lat dziesiątki. Polska posiada obecnie jedno z najdemokratyczniejszych w Europie praw wyborczych, odpowiedzalnosc parlamentarna ministrów została przeprowadzona w całej pełni, pracę uznano za podstawę bogactwa narodowego. Ustanowiono wielkość polityczną i równoprawnie wszystkim obywateli bez różnicy narodowości i wyznania. Za-

pewnością bezpłatność szkoły. Wreszcie usunięto wrylistów ze składu Senatu i postanowiono że rewizja Konstytucji może przyjść do skutku bez udziału i zgody Senatu.

Wśród wypadków rozgrywających się w ostatnich dniach, które rozstrzygają o przyszłych losach naszego państwa, uchwalenie Konstytucji ma znaczenie pierwszorzędne. Oby wyszła ona na pomysłność i wielkość narodu polskiego!

Nabożeństwo dziękczynne w dniu 20 marca.

Tydzień plebisytowy i w tym samym okresie pod hasło pokoju w Rydze, a więc dwa olbrzymie doniosłości momenta, po hłaniące moc naszych wrzeń i światłości historycznych wypadków, zeszyły się z wiekopomnym również dniem 17 marca, uchwalenia Konstytucji.

Nie możemy opędzić się tej błogiej, krzepiącej myśli, że teraz, porzucając od pamiętnego tygodnia marcowego, nastąpi wiatki, dołatai przewrót w naszym organizmie państwowym, posunięcie się na każdym polu, czy społecznym, czy ekonomicznym ku lepszemu, tak, jak się to dzieje z chorym człowiekiem pod wpływem skutecznych lekarstw i podnień radosnych, moralnych.

A naród tak pokrzepienia potrzebował, tak wyciągał ramiona ku słońcu, smutny, zgnębiony i przeciągającym się układami, trwogą o Śląsk i stanem obrad sejmowych.

Nie dziw więc, że w chwili, gdy w dniu 17 marca wyrosła z tona jego bliźnia siostra Konstytucji majowej i wzięwszy się za ręce z promiennym dumaniem czołem, z huraganem okrzyków szła po całej Polsce, wykazując, że i dziś do zgody i zjednoczenia dojść można, wtedy serca rozrzewnione rzucić się musiały dziękczynnie do stóp Stwórcy — tam nleżał się pierwszy odruch, który jest ten większy, im zgnębienie silniejsze, im zdaje się, że mniej nadziei i ratunku.

I w Rzeszowie więc z inicjatywy Pow. Komitetu Obrony Państwa odbyło się w niedzielę, w dniu 20 marca o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo dziękczynne ku uczczeniu wiekopomnej chwili konstytucyjnej.

W kościele farnym zgromadzili się przedstawiciele miasta, powiatu i wojskowości, nawę zasyły tłumy ludzi miejscowych i ze wsi, a przed kościołem stanęła młodzież ze wszystkich szkół tutejszych. Nastrój panował poważny, odpowiadający zrozumieniu wielkości chwili, a pełne patriotyzmu słowa kaznodziei ks. dziekana Tokarskiego utrwaliły tam więcej ten górny moment, jaki przeżywamy. Po ukończeniu nabożeństwa wśród bicia dzwonów ruszyła procesja do kościoła gimnazjalnego i z powrotem.

Ciepłe słońce dnia 20 marca, które równocześnie tam na Śląsku przyświe-

cało tryumfowi świadomości narodowej śląskiego robotnika, odbijało się dzisiaj jakś silniej i inaczej po złoceniej, promiennej monstrancji, kładło się pogodnie na grupy kroczące za pochodami i na tłumy, stojące na chodnikach, przyglądając się w obliczach przez dziewczęta wiejskie niesionych. We wspólnym dziękczynieniu szło miasto ze wsią, złączone razem tą myślą, że wielki ciężar przygnębienia i niepokoju spadł ze serc wszystkich bez różnicy stanu i zawodu.

Cała uroczystość skupiła się w jednym tylko odruchu ku Najwyższemu, nie rozdrabniając się na dalsze manifestacje, jakie zresztą bardzo są potrzebne i konieczne działają, a które teraz szczególnie, po dniu plebiscytowym będą wyrazem radości ogółu, jaka w słowach wprost określić się nie da.

Komitet doradźnej pomocy dla biednych.

Przed dwoma miesiącami postawił r. Dr. Niedźwiedzki w Radzie wniosek, aby z dochodów z aprowizacji miejskiej, które są wcale pokasne, bo przekraczają setki tysięcy marek, wydzielić pewną kwotę, zawiązać gminny komitet doradźnej pomocy na wzór dawnego K. B. K., który tyle dobrego zrobił i z tych pieniędzy wspomagać nie piądzmi, ale naturalnymi tych najbiedniejszych, których tyle jest w mieście, a którzy wprost z głodu umierają. Burmistrz przyrzekł bezwzględnie się tem zająć.

I upłynęło dwa miesiące, gmina dalej ciągnie zyski z aprowizacji, ale sprawę utworzenia komitetu, jak wiele innych, złożono do aktów.

Na wnioski niektórych radnych burmistrz nie reaguje, pisaliśmy o tem w „Ziemi” i to burmistrz nie wzrusza, możeby tę sprawę wziął w ręce N. P. R. i upomniał się w imię najbiedniejszych.

Ślepotą magistracka.

Dnia 10 km. przyszedł Magistrat z wnioskiem podwyższenia poborów urzędniczych wedle nowego mnożnika państwowego 472, pomijając jak dotąd służbę niższą, której nie chce zrównać z poborami funkcjonarjuszypaństwowych odpowiednich klas. Burmistrz chwycił się z jakimś uporem maniackim dwóch miar, innej dla urzędników, innej dla niższej służby i nie może, czy nie chce dać się praktycznym nietych o krzywdzie w stosowaniu dwóch miar różnych, ile, że nie powinno się iść wbrew duchowi czasu i prądowi rządu. I na rzecz, czy prąd ten jest zdrowy, słuszny i sprawiedliwy, podporządkowujący wykształcenie siłę fizyczną, jednak Gmina nie powinna się wylamywać od ogólnie przyjętych przez państwo prawideł i

norm, bo stwarza irydentę głodnych i niezadowolonych.

Napróżno argumentowali wedle siły i możności r. Wilk, Niedźwiedzki i Pelzling. Burmistrz się nie zgodził, a za nim i większość trzech radnych, dał tylko przyrzeczenie, że do końca marca przeprowadzi podział służby i unormowanie ich poborów wedle norm państwowych. Czy jednak wierzyć przyrzeczeniu, skoro tyle razy już go nie dotrzymał. Na razie moralnie tylko zwycięstwo odnosi klub opozycyjny, nie wątpimy, że wnet odniesie on zwycięstwa faktyczne i przełomie upór czy ślepotę burmistrza. Klub bowiem postawił ten wniosek przy normowaniu płac wogóle jeszcze z końcem zeszłego roku. Dziś bowiem za tym wnioskiem poszedł i klub P. P. S. chce pierwotnie go zwalczać. Uchwalamo dla tej kategorii służby, aby coś zrobić, dodatek na dzieci 50% wyższy.

Czy tak ma być?!

W sprawie korespondencji z Niską pod powyższym tytułem otrzymaliśmy od jednego z czytelników z Poznania następujący list:

W „Ziemi Rzeszowskiej” z 25/2 1921 czytam korespondencję z prowincji p. t. „Czy tak ma być?” Ubolewam tym ktoś, iż poszkodowany przez kolej w sierpniu 1920 nie dostał dotąd zadośćuczynienia. Pod wpływem tego pisma służę Szanownej Redakcji opisem faktu. Może on da wyobrażenie „jak ma być”.

Odszedłono bagaże moje na kolei dnia 21/8 1918.

Zażądałem K 2.600 odszkodowania dnia 26/8 1918.

Przyznano mi K 1.500 dn. 20/8 1919.

Przezwolono przedłożyć kwit na tę kwotę dnia 6/4 1920.

Wypłacono należność (Mk 1.044 40) dnia 3/12 1920. Wszystko osiągnąłem tylko dzięki zabiegom prywatnym. Sądze, że do dziś nie miałbym ani słowa odpowiedzi, gdybym był zdał się na normalny bieg sprawy — to też i Towarzystwo z Niska może jeszcze poczekać parę lat, aż przyjdzie na nie kolej, bo „tak ma być”!

Mamy też inną sprawę. W marcu 1920 roku przepędzi mi dwa pakiety wysłane pocztą. Do dziś nie mam żadnej odpowiedzi na żądanie odszkodowania. Zszyciem szukać protekcji osobistej, bo widocznie „tak ma być”!

Wreszcie skromna uwaga. Jeżeli służbę czczonej w r. 1918 na K 2.600, rzeczoznawca biurowy redukuje w r. 1919 do K 1.500 i wypłaca tę kwotę u wstępu do roku 1921, to pytam, kto mi więcej zrobił szkody, czy ów złodziej, od którego pozostał mi jeszcze regres do skarbu państwa, czy powolność biurowa, przeciw której nie mam środka zaradczego, bo najwidoczniej „tak ma być”.

Ze sali sądowej.

Rabunek.

4/3. 921 odbyła się przed Trybunałem Sądu przysięgłych rozprawa kasacyjna o zbrodnię rabunku przeciwko Michałowi Dworakowi z bud glogowskich.

Dworak, chłopak 15 letni, nikłej powieszchności, narzucił się Pinkeasowi Raabowi z Głogowa z ofertą odsprzedać mu na Budach żyta, zaprowadził po drodze Raaba do lasu, gdzie pod groźbą zabicia bagnetem, żądał wydania pieniędzy. Raab, 60 letni starzec, wzbraniał się wydać gotówkę, a Dworak kilkakrotnie ciągnął ostrzem bagnetu w twarz zrzadzając mu ciężkie uszkodzenie ciała, poczem zabrał Raabowi portfel z gotówką 1500 Mk i zbiegł. Schwytany i stawiony przed sąd tłumaczył się, że chociaż na Raabie wymusił wydanie 30 Mk, jakie mu się od Raaba miały należeć.

Przysięgli zatwierdzili pytanie ewentualne w kierunku zbrodni wymuszenia postawione, zaprzeczyli resztę pytań, a Trybunał zasądził Dworaka na 4 miesiące więzienia.

Oskarżony, wyglądający na 10 letniego chłopczyka, błąd, wygłodzony, jedna z ofiar wojny, pozbawiony opieki ojca, który zmarł i matki, będącej na robotach gdzieś w Prusiech, wyrok przyjął i do wykonania kary wstąpił.

Smutne, że nie jesteśmy na razie w stanie takiemu Dworakowi — a takich u nas, młodocianych więcej — niż tego innego zaaplikować jak — więzienie.

Czy on się w domu kary poprawi? Co z niego wvresnie?

Dlatego nie oglądając się na akcje rządu powinniśmy tu w Rzeszowie za inicjatywą prywatną położyć kamień węgielny pod dom poprawy, gdzieby z takich Dworaków jeszcze pożyteczni członkowie społeczeństwa wyrósł mogli...

Wszystkim P. T. Czytelnikom, Pre-
numeratorom i Przyjaciółom naszego pła-
ma zasyła zyczenia „Wesołego Alleluja”.

Redakcja
„Ziemi Rzeszowskiej”.

KRONIKA.

Ks. Stanisław Wolanin opuścił nasze miasto, przenosząc się do Dobromila, gdzie otrzymał probostwo. Z księdzem Wolaninem traci nasze miasto jedną z najruchliwszych jednostek, człowieka pełnego zapału, energii i rozumu. Przez przeszło rok, należąc do wszystkich prawie stowarzyszeń i organizacji obywatelskich w Rzeszowie,

starat się tehać w nie zapał do czynu, wyrwać ze stagnacji, w jakiej prze-ważna część naszych instytucji na bruku rzeszowskim wegetuje.

Ogromne zasługi poniósł odjeżdżający nad zorganizowaniem drobnego handlu i przemysłu, co było jego uko-chanym celem. Wzędzie, gdzie trzeba było pracy, rady lub zachęty, tam za wsze spieszył X. Wolszsin.

I „Ziemia Rzeszowska“ traci w nim dzielnego współpracownika, o którym miła, wdzięczną pamięć zachowa zarówno Komitet redakcyjny jak i Czytelnicy „Ziemi Rzeszowskiej“.

Kasa zalazkowa w Rzeszowie sko-
nała 14 marca br. po 45 latach istnie-
nia — jak wszystko to, do czego p.
Dr. Krogulski się weźmie. Do tego
doszło, że na posiedzenia Kasy Zalicz-
kowej ludzie przestali chodzić, a wy-
datki przewyższały dochody i nie po-
zostało nic innego, jak jej rozwiązanie.
Nastąpiło to w sposób oficjalny na
Walnem Zgromadzeniu w dniu 14 mar-
ca br. odbytem, na którym na wnio-
sek Dyrekcji i Rady nadzorczej uchwa-
lono Towarzystwo zlikwidować, a bu-
dynek z urządzeniem sprzedać Ziem-
skiemu Bankowi Kredytowemu, który
tu otwiera filję, za cenę 5 milionów
Marek. Członkom zwróci sięudziaty, a
nadwyżką, jaka pozostanie, rozporządzi
następne Walne Zgromadzenie. Na
likwidatorów wybrano członków Dy-
rekcji oraz pp. Zgórkę, Czernego, Dr.
Krogulskiego i Dr. Dzierżyńskiego.
Requiescat in pace. A szkoda wielka,
bo upada instytucja, niegdyś kwitną-
ca, założona przez mieszczaństwo rze-
szowskie, która ma piękną przeszłość
za sobą.

Mianowanie nowego weterynarza. Na
posiedzeniu Rady 16 bm. oświadczył
burmistrz, że weterynarz p. Kluz zre-
zygnował z zajmowanej posady, a Ra-
da na skutek konkursu uchwaliła na-
dać posadę weterynarza w IX kl. płac
panu Franciszkowi Bergarowi, stacjo-
nowanemu obecnie przy wojsku w
Rzeszowie. Może teraz doczekamy się
jakiego porządku i lepszego zaopa-
trzenia w mięso mieszkańców. Może
nowy weterynarz zajmie się sumien-
niej pp. Kleinmützami i innymi po-
dobnymi.

Spadek cen. Zwracamy uwagę ku-
pujących, że wskutek popłochu, wy-
wołanego na targach warszawskich,
wobec doniosłych zmian na korzyść
Polski, także i u nas ujawnia się pew-
na gorączka u kupców, wydobywają-
cych czempędrzej z najlepszego ukry-
cia różne szmaty i delikatesy. Nie
przeplacać, żądać zniżki cen, bo marka
idzie wybitnie w górę, dolary spadają!
Paskarze i tak będą wkrótce tańsi
i uprzejmiejsi dla odbiorców.

Odnaki. Powiat. Kom. Obr. Pań-
stwa donosi, że odznaki „Stanęli w
potrzebie“ już nadesły i zostaną wkrót-
ce po Świętach rozdane tak tym, któ-
rzy się już zgłosili, jak i tym, którzy
się zgłoszą.

Od Administracji.

Do niniejszego numeru dołączamy
wszystkim P. T. Prenumeratorom czeki
P. K. O. z prośbą o nadesłanie zaległej
prenumeraty.

Afera metrykalna. Policja rzeszow-
ska przytrzymała przypadkowo nieja-
kiego Feilboga zamieszkałego przy
ul. Kreczmera w Rzeszowie. w chwili,
gdy niósł sacharynę ze Składnicy kół-
tek rolniczych za kwotę około 14.000
Mk. Feilbogen legitymował się poz-
woleniem Starostwa, wystawionem na
nazwisko J. Sprechera z Łańcota (gra-
niczny pas asenterunkowy) i poparł
to metryką urodzin i przynależnością
do Łańcota na to samo nazwisko z
jego jednak fotografią i pieczęcią gmin-
ną. Przyparty do muru przyznał się,
że się nazywa nie Sprecher lecz Feil-
bogen, papiery znalazł, a o pieczęć
na fotografię w dokumencie wystara-
ła mu się jakaś dziewczyna w Łań-
cucie. Wysłany tam posterunkowy
stwierdził, że pieczęć dał wielebny
na opinię inspektora policji, który o-
świadczył, że Sprechera zna osobiście.
Wurzędzie metrykalnym stwierdzono,
że metryka taniej jest w ewidencji. Pro-
wadzący metryki, jak również i dziew-
czyna, która wyrabiała pieczęć zbiegła,
a żona prowadzącego metryki tłumaczy,
że ponieważ w r. 1918 bardzo dużo mło-
dych ludzi zgłaszało się po metryki, a
mąż sam jeden nie mógł sobie dać rady,
więc wydawał metryki, nie prowadząc
ich ewidencji, bo nie miał czasu. Po-
niem że Łańcut już leży w pasie t. zw.
neutralnym, a pobór przez to nie był
tam ogłaszany, więc tysiące żydów
młodych wyrabiała sobie tam metry-
ki, a na podstawie tych przynależność
do Łańcota i do dziś dnia unikają
służby wojskowej, ale zato kwitnie
pasek.

Także przedsiębiorstwo. P. Mieczysław
Oleński, operator w Kinie „Olim-
pia“, kupił niedawno od spadkobier-
ców sp. Jana Czaczki dom przy ul.
Lwowskiej 111. Jako katolik wyjed-
nał u sprzedających cenę o 50 tysięcy
Marek niższą od oferowanych cen
przez kupców żydowskich. Atoli nie-
spełna w miesiącu realność ta przeszła
w ręce żyda, koniarza z Sędziszowa
p. Habera. Wnosi z tej przyjemnej
dla przedsiębiorczego pana operacji
handlowej łatwo wywiązać.

Jeszcze raz. Tyfus i szkarlatyna
grasują w mieście w najlepsze, bo brud
i niechlujstwo tak już przyłgnęło do
naszego miasta, że ani za sto lat cała
Polska o niem nie zapomni. Na nie
wszelkie wysiłki policji, która każdy
wypadek donosi nie wprost do Ma-
gistratu, lecz przez Starostwo, aby był
z tego jakiś skutek. Magistrat miloży

jak zakłęty, a ludziska mrą. Z drugiej
strony Magistrat daje przykład. Wy-
staroży przypatrzeć się na nowy ry-
nek lub przyległe ulice (przed jarmar-
kiem) aby zobaczyły więcej gnoju jak
w niejednej stajni.

Mów do mnie jeszcze... Na zażalenia
lokatorów kamienicy p. Tanka co do
niemożliwych wprost brudów i smro-
dów w tejże kamienicy, wniesione
jeszcze we wrześniu z. roku, a powtó-
rzone w tym roku, Magistrat wydał
wprawdzie polecenie sanitarne wła-
ścicielowi, on jednak do dzisiaj pole-
cenia nie tylko nie wykonał, ale wprost
kpi z niego. Magistrat spokojny, że
uczynił wszystko i nie oiekaw nawet,
czy polecenie wykonano. Inaczej do-
tyczącego biura może wzruszy inter-
pelacja wniesiona na ostatniem posie-
dzeniu Rady.

Zamykanie bram o oznaczonym
czasie poszło zupełnie w niepamięć, a
doniesienia i karania właścicieli nie
odnoszą skutków, to też nie dziwne-
go, że kradzieże strychowe są na por-
ządku dziennym. Winy należy szu-
kać w samym właścicielu względnie
stróżach, którzy nie przestrzegają za-
mykania bram, chociaż z drugiej stro-
ny, gdy niema dzwonka, to spóźniony
lokator może nocować na polu.

Cena chleba i bułek. Piekarze zgo-
dzili się przedtym tygodniem sprze-
dawać chleb i bułki poza kontyngent-
two z mąki amerykańskiej w cenie
120 Mk za 1 kg. Oświadczenie takie
złożyli w Magistracie z wyrażeniem
jednak zamiarem niedotrzymać go,
pewni, że organa magistrackie nie bę-
dą ich kontrolować. To też mimo ich
oświadczenia bułeczka 35 gr. kosztuje
5 Mk, a 49 gr. 7 Mk i to nie z amery-
kańskiej, ale oiemnej mąki, czyni to
około 150 Mk za 1 kg. Ziów kwiatek
ospałości Zarządu gminy. Panowie ci
pewno sami sobie pieką w domu, albo
im obojętne, po ile płacą chleb i bułki.
Ale czy innym obojętne?

Mąka deputatowa. Wreszcie po dłu-
gich zabiegach i przygotowaniach do-
stał urzędnicy za własną pieniądze
po 8 kg. mąki deputatowej M sta to
być mąka amerykańska t. zw. nie f. l-
szowska i do użytku zdalna Tymczasem
to, co wydano w konsumach, jest
jakąś mąką sypaną cprawda, kolorem
jednak a zwłaszcza w mią przypomni-
nającą coś w rodzaju otrąb dla n. ero-
gowizy, użyć zaś nie da się zupełnie
do pieczenia, bo ani kłuski z tego zro-
bić się nie da. Zapytao się u leży
dlaczego Związek konsumów przyjął
tę fałszowaną umiastę, uadając się
najzupełniej jako corpu delicti przed
kratai sądowe. Tak więc zakupiono so-
bie widocznie z urzędników „na świę-
ta“. Może powołane czynniki zajmą
się wyjaśnieniem tej sprawy.

Skargi na arogancję i bezczelność
rzeźników niektórych nie mają końca.
Najczęściej impertynent taki cynicznie
odmawia sprzedaży, ukrywając mięso
pod stołem, zastania się dostawą to

do Sądu, to dla Żandarmerji, choć te ilości są znikomo małe. „Uprzejmem“ zachowaniem się odznaczył się p. Kleinmünz Pinkas, Wohlfeld, Euhorn i wielu innych. Pytamy się, kiedy Policja Państwowa postara się ukrócić tę bezczelność, drażniącą bez granic konsumentów. Zwracamy uwagę, że często taki byk bójca kpi sobie wprost z asystującego policjanta, który widocznie nie ufa przysługującym mu prawom natychmiastowego pociągnięcia aroganta do odpowiedzialności.

Ponieważ w ostatnim numerze wkra- się pomyłka w notatce „Bandycki napad“, gdzie powiedziano że policji nie brak pomysłów zabierania porządnym obywateli z ulicy celem przeglądnięcia dokumentów, stwierdziliśmy, że pomysły owe zrodziły się nie na policji, lecz żandarmerji polowej przy asyście policji pow. co niniejszem prostujemy.

Zastrzelenie. Pasterunkowy policji w Widelce koło Rzeszowa odro- wadzał do Rzeszowa trzech dezertarów. Zaraz za Widelką usieknął mu dwu, trzeciego zaś prowadził spokojnie aż do szkoły mleczarskiej w Starostwie. Tutaj jednak i ten trzeci chciał spróbować szczęścia i zaczął uciekać. Pasterunkowy nie mogąc go dogonić, wezwał trzykrotnie, aby stanął, gdy tenże nie ustąpił, strzelił za nim z karabinu i na miejscu położył go trupem. Kula weszła z tyłu głowy, przebiła mózg i wyszła czolem.

Świeże dolary. Nasza czarna giełda nie uznając się bezpieczną na dawnym swem miejscu postoju, rozlała się jak karaluchy po najbliższych knajpach i szynkach i tam dalej uprawia swój proceder. Onegdy w jednej z takich knajp skonfiskował naczeln. tut. Kom. policji p. km. Rajman niejakiemu Kriegerowi z Rzeszowa 100 dolarów.

Fabryka pieniędzy. W Bziancu od- kryto u pewnego jegomości fabrykę i pieniędzy i spirytusu. Policja skonfiskowała klisze fotograficzne na dolary i korony austr. Ziaręsztowany udaje jednak warjata i do wsty nie chce się przyznać. Nie stwierdzono jednak, czy złotał już puścić w obiegi fabrykowane pieniądze. Należy przy tem nadmienić, że tym razem fabrykantem nie był żyd.

Kradzież. Przed paru dniami aresztowano na stacji w Rzeszowie niejakiego Bergmana, który jak stwierdzono na przestrzeni Dębica-Rzeszów, okradł dwu emigrantów powracających pospiesznym pociągiem z Ameryki. Gdy Bergmana przyprowadzono do dowództwa dworca, usiłował odrzucić od siebie asygnowkę na 500 dolarową pożyczkę, którą właśnie z pieniędzmi skradł. Znalaziono przy nim kilkaset marek i dolarów. Twierdził on, że dolary kupił w Krakowie, a obligacji nie miał, bo przy nim nie znalaziono (porzucił). Nadto konduktor pociągu

stwierdza, że Bergman na zwróceną mu uwagę, dlaczego się tak kręci dał mu 3000 Mk aby mu nie krępował ruchów.

Bieliznę wartości 6.000 Mk skradli n p. Heleny Laub trzej spółnicy M. Lichota, J. Habaj i Fr. Lelek.

Trzy poduszki skradła służąca Stanisława Skotnioka, kilka razy już notowana policyjnie. Uprawia ona poprostu sport, bo co chwile godzi się do innej służby, okrada służbodawcę i znowu dalej szuka szczęścia.

Pięć pasów z fabryki marmolady Drillera skradli po wyłamaniu kraty w oknie znani złodzieje Solecki, Hołubowicz, Kalar, Nędza i Warmińska. Pasy te pocięli na kawałki i tak sprzedawali oczęściami. Pasy przedstawiały wartość do 100.000 Mk. Tylko dwa pasy sprzedali w całości. Dzięki policji udało się dwa całe i jeden pocięty pas zwrócić właścicielowi w czem zasługa st. paster. Płaszewskiego i Wł. Swidra. Szkoda wynosi przeszło 20.000 Mk.

Miljonówka. W ostatnim ciągnięciu wylosowano Nr. 51202.

Podniosła uroczystość.

Gimnazjum II w Rzeszowie święciło w niedzielę dnia 20 b. m. rano podniosła uroczystość wręczenia krzyża „Virtuti militari“ uczniowi kl. VI Stanisławowi Baworowi, który jako ochotnik, służący przy 21 p. a. p. odznaczył się szczerą odwagą i przytomnością umysłu w walkach z najazdem bolszewickim.

Na boisku II gimnazjum zebrała się młodzież całego Zakładu wraz z gronem profesorskiem, gośćmi i reprezentacją wojskowości z oficerami 21 p. a. p. na czele. Do odznaczonego przemówił pierwszy dyrektor Zakładu Łebiedzki, odczytując dekret Naczelnego Dowództwa, przyznający mu to wysokie i zaszczytne odznaczenie.

Następnie zabrał głos ppłk. Kowalski i podniósłszy bojowe zasługi odznaczonego, jako przykład gołuy naśladowania przez całą polską młodzież, przypiął mu krzyż „Virtuti militari“ V kl. i według przepisu ucałował go dwukrotnie.

Pozem członkowie grona i delegaci wojskowości składali Baworowi gratulacje.

Dyrektor Zakładu Łebiedzki, zabrawszy po raz drugi głos postawił odznaczonego ucznia jako wzór męstwa dla innych, oraz zachęcał młodzież, by tak, jak dzielną i pełną ofiarości okazała się w boju, tak w czasie pokoju umiała wytrwale i z poświęceniem się pracować dla dobra Ojczyzny.

W końcu przemówił odznaczony dziękując za zaszczyt, jaki go spotkał

i wnosząc okrzyk na cześć Naczelnego Wodza.

Nadefiladzieuczników Zakładu przed odznaczonym uczniem, gośćmi i profesorami skończyła się ta podniosła uroczystość.

Z teki reportera.

Ploteczki.

(Na ulicy). — Co słychać paniusiu?!... a, wraca paniusia kochana z targu!... Tak, tak z targu moja droga pani! Co też to znowu wymyślił! Dali nibyto taryfę, a jak było drogo, tak jest. Bąby pod Magistratem próżnemi bankami wywijają, sprzedając „ryfę“....

— Bo widzi paniusia, moja baba mówiła mi, że wójt zwołał gromadę i nakłania, aby ludziska wcale się do tej taryfy nie stożowali. Jak tu ma być dobrze!... A gdzież paniusi tak spieszno!

— Biegnę do masarza, bo mi obiecał zostawić stoninę w domu.... inaczey człowiek by nie nie jadt!

(W sklepie masarskim).... — Proszę bardzo pana o kawałek stoniny.... Coooo? stoniny?!....

— Jak to niema, przecież potaniała!... Aba! Niema! Starostwo stoninę zjadło!....

— Taaaak?! Co to właściwie ma znaczyć, myśli strapiona pani... i nic nie wymyślił.

(Pod Magistratem). — Panie, panie, pan jest tam od tej aprowizacji, czy to prawda, że te trzy wagony zboża rumuńskiego, co to kupił p. J., będą rozdane jako chleb miastu?! Chwała Bogu, przecież znowu coś zjemy... Jak, jak, co pan mówi, jakie trzy wagony, coś tam ludzie pletą, ale sami nie wiedzą. Gdzieżby znowu trzy wagony mogły w miynie utonąć tak, aby o nich nikt nie wiedział. Przecieżbyśmy coś o tem tam mówili! bajka panie! to tylko tak ludzie z głodu mówią!... Że też to ludzie zaraz wszystko wiedzieć muszą....

(Na poczcie). — Sługa, służa! po- gratulować, zostaj pan podobno członkiem Rady N-dzorzowej nowego banku! powinszować! Rozoczywiście nie zły a politykiem jest p. burmistrz, szukają w piachu podpory, właśnie w panu! A czy to tylko wyłączenie kapitały wielkiej własności będą w ruchu?

— Ależ pozwól pan, nie mam nic wspólnego z najlepszymi chępcami p. marszałka ani jego kapitałami, jestem duszą oddany wyłącznie ludowi, rozumie pan... ludowi! Zresztą... Panie panie, a czy... i nie dowiedział się!

(Na kolei). — No, no! dwa we Warszawie zastrzelili, jednego w Dębicy! Słusznie! Ciężawym, kiedy też u nas zrobią jaki porządek? Bo to widzi pan... Ależ daj pan spokój, to nie koniecznie wszędzie tak być musi, zresztą tu się go boją, czy jak... Oni to tak, chcieliby niby dobrze, a

ptstrą, żeby sami mieli lepiej... To nie da rady, tu trzeba energii, energii... Dej pan spokoj, jabym chętnie nauczył... jeżdżiliby, jak koleś!... o idzie!... (kilka słów na boku) Ma się rozumieć! Sługa, służa!

ROZKŁAD POCIĄGÓW.

Do Krakowa:

pospieszny	Nr. 2	odjazd . . .	219
osobowy	" 16	" . . .	420
pospieszny	" 6	" . . .	1850
osobowy	" 66	" . . .	1515
"	" 28	" . . .	1425

Do Lwowa:

osobowy	Nr. 15	odjazd . . .	052
pospieszny	" 1	" . . .	355
osobowy	" 41	" . . .	1000
pospieszny	" 5	" . . .	1212
osobowy	" 27	" . . .	1450

Do Jasła:

osobowy	Nr. 1511	odjazd . .	450
mieszany	" 1561	" . .	748
osobowy	" 1513	" . .	1455
mieszany	" 1589	" . .	1810

Do Tarnowa:

mieszany	Nr. 62	odjazd . .	1200
----------	--------	------------	------

Dalszy ciąg składek na plebiscyt w markach: Starostwo w Rzeszowie z tygodnia pleb 19987, Funkcjonariusze poczty w Rzeszowie zamiast wieńca 1205, Popłk. Smisłowski 1100, Prof. Dzik 500, Rosenbaum 15, Starostwo w Rzeszowie z tyg. pleb. 32.735 80, Polski Biały Krzyż 1/2 doходу z koncertu p. Eisnerówny 4346 75, Dzieci z Głogowa dohód z przedstawienia 400, Polska Kraj. Kas. Pożyczkowa zebrane na listę 2463, Urzędnicy Magistratu w Rzeszowie 2007, Miejscowa Komisja Szacunkowa 355, Dzieci szkolne z Głogowa zw. 24/2 2100, Narodowy Związek Robotni zy 800, Prof. Dzik 1100, I. L. 500, Fertig 100, Madajówna 100, Funkcjonariusze szkoły męczerskiej 475, II B on 17 pp. 1200 S. kół zebrane na obchodzie Jubileuszu Dr. R. Krogulskiego 7.591. (Dok. nest.).

Inż. Bartynowski.

Skarbn. pow. kom. Pleb.

Na plebiscyt złożyli: Sekcja konserwacji kolei 3.065 Mk, Spółka spożywcza urz. pocztowych zysk 654 Mk.

Na plebiscyt. Dokończenie składek k listy 1 p. Ung ra. (Dalszy ciąg nast.). Chaim Hauser 100, Bracia Grünspan 500, Leib Wachs 100, Oskar Weintraub 100, Leon Dreiangel 50, Ch. Foseman 100, I. Strasser 50, Karol Reben 100, Anselm Rettman 50, Nissen Hausmann 50, R. Friedmann 50, Z. Schönberg 50, Laza Karpf 100, Israel Orbach 50, Helena Schneeweiss 50, Jakób Verständig 100, Frieda Bloch 50, Samuel Fosenfeld 50, Inż. A. Schapha 50, Krzeschower 50, Jakób Bard 50, Josef Spiro 50, Anna Chameides 100, Ida Birnfeld 50, Hirsch Lipschitz 100, Chaim Wohlfeld 50, A. Mesinger 50, Sz. Taubman 100, Eisig Kraut 50, Piler 200, Abraham Spiro 100, Gizela Tocker 25. Razem Mkp. 15.585.

Dr. med. J. AŁAPIN

specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmie od g. 2 do 3 1/2 i od 6 do 7, Panie 3 1/2 do 4.

Rzeszów, Zamkowa 10, I. piętro.

NADSELANIE.

W koncercie urządzonym staraniem Towarzystwa „Czerwonego Krzyża“ w dniu 26 lutego br. miała również wziąć udział orkiestra wojskowa 17 pp.

Wskutek nieporozumienia i z przyczyn niezależnych ta stawić się nie mogła, a za uczyniczny zawód przeprasza Komenda placu Towarzystwo i Wydział „Czerwonego Krzyża“.

Por. Ertel m. p.
Komendant placu

Kurs kroju i szycia bielizny

w połączeniu z innymi kursami rozpocznie się 1 kwietnia b. r. — Wpisy w Agencji dzienników Kat. Związku Polek, (Plac farny). — Równocześnie przyjmuje się wszelkie zamówienia i naprawy w zakresie bielizny wchodzącej, jakoto: wyprawy ślubne, bieliznę męską, damską i dziecienną. 2-3

Spółka Polek.

OGŁOSZENIA.

Realność do sprzedania na Po-bitnem przy drodze, naprzeciw ementarza L. kon. 292, składająca się z domu mieszkalnego o 5-ciu ubikacjach, stajni i ogrodu łącznej powierzchni 1 1/2 morga.

Wiadomość w Redakcji.

Kapelusze przyjmuje

do roboty z własnych materiałów lub do przerabiania. Stefania Kodrębska pod Kasztanami. 1-1

Realność składająca się z domu i kawałka pola przy ul. Baldachówka 1 12 do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 1-3

Osoba przyjeżdżona mówiąca dobrze po francusku może uczyć dzieci od 7-tnu do 12-tu lat i konwersacji udzielać — Porozumienie w Biurze pośrednictwa pracy, Sokola 4. 2-3

2 kasy wertheimowskie Nr 2 i Nr 3 prawie nowe są do sprzedania w Rzeszowie. w Zakładzie rusznikarskim p. Karasia przy ul. 3-go Maja Nr. 22. 1-1

Rokita Józef ur. w r. 1893 w Zabradówce zgubił kartę urlopową — Dokument ten unieważnia się. 1-1

Węgrzyn Onufry ur. w r. 1895 w Przybyzówce zgubił kartę urlopową — Dokument niniejszy unieważnia się. 1-1

Chochla Piotr ur. w r. 1901 w Rzeszowie zgubił sił skradzenie karty urlopowej. — Dokument ten unieważnia się. 1-1

Krzepka Jakób ur. w r. 1902 z Przebrowiska zgłosił skradzenie karty od czołna od wojska. — Dokument ten unieważnia się. 1-1

Szczur Jan ur. w r. 1901 z Jasionki zgubił skradzenie karty urlopowej. — Dokument ten unieważnia się. 1-1

Kowalowi Franciszkowi ur. w r. 1893 w Połku nowym skradziono kartę urlopową. — Dokument ten unieważnia się. 1-1

Franciszek Kyc zgubił kartę urlopową. — Dokument niniejszy unieważnia się. 1-1

**KTO RAZ SPRÓBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ŻE NAJLEPSZA
PASTA DOBUWIA
JEST MARY**



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Przedstawiciel dla Małopolski Jakób Verständig Dem handlowy
Rzeszów, ulica Zamkowa 1. 6.

Zarząd dóbr Boguchwała

pocztą, koleją, telegraf w miejscu,
poszukuje spółników do za-
łożenia garbarni.

Gotowe budynki w dobrym stanie, ce-
lowi odpowiadające, leżą nad rzeką
o 300 metrów od stacji kolei.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd
dóbr Boguchwała 2-3

Spółka hodowców drobiu

Stow. zarejestr. z ogr. odpow.

== W RZESZOWIE ==

w domu własnym

przy Placu Kilińskiego .:

wypłacała dotychczas corocznie
8% dywidendy.

Przyjmuje: udziały od 10 Mk do 25000
Mk, (wpisowe 1 Mk)

Przyjmuje: od członków wkładki na ra-
chunek bieżący (na 5% w porównaniu z
niem półrocznym)

Osiatków przyjmuje Zarząd .:

rodziny urzędowo dla dostawców jaj
i aton w dni powszednie
od 8 do 1

Dla członków sprzedaje jaj od 9-11 rano

Adres: Rzeszów, Plac Kilińskiego. —
K. telefon: 58



Fabryka marmolady

w Rzeszowie

Nowe Miasto

St. Gniewka

sprzedaje marmoladę czysto
owocową po cenach umiar-
kowanych. 4-4



Węglowskiemu Piotrowi ur. w 1901
w Wyokiej skradziono kartę urlopową. — Do-
kument ten unieważnia się 1-1

Konc. przez Wysokie Namieśtnictwo **ZAKŁAD POWIELANIA I PRZEPISYWANIA PISM**
w RZESZOWIE, ul. Bema L. 636, przyjmuje do przepisywania i powielania wszelkie sprawozdania, okólniki, cirkularze,
bilanse, podania, zawiadomienia, prace naukowe, formularze i t. p. po cenach nader przystępnych.

10%

Składnica Kółek Rolniczych w Rzeszowie

podwyższyła od 1 marca 1921 procent od wkładek

na rachunek bieżący na 10%.

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

polaca: krawatki, kapelusze miękkie Plassa i Hückla po 580, 765
i 820 Mk, rękawiczki, ponoczozy, skarpatki, flidocozzo bawolniane
i wełniane, najlepsze sznurki wadła, nici, bawełny i wełny z fabryk
francuskich i angielskich.

ZASTĘPSTWO i skład hurtowny wyrobów lwowskiej
fabryki „Tien“ w Rzeszowie.

Rzasa Michał ur. w r. 1890 ze Za-
czernia zgubił kartę
urlopową. — Dokument ten unieważnia się.

Maciej Władysław nr. w r. 1902
w Nosówce
zgubił kartę urlopową — Dokument ten unie-
ważnia się. 1-1

Przez Wysoką Radę sądowną krajową
we Lwowie uznawalona

WZOROWA SZKOŁA

pisania na maszynach

AUGUSTA BECKA

w Rzeszowie, ul. Bema L. 636.

wyucza

pisania na maszynach wszelkich sy-
stemów, według metody amerykań-
skiej „Touch Typewriting“.

Wpisy w każdym czasie od godziny
5 do 7 po południu.

Franciszek Baroś z Trzebawiska
zgubił 2 marca
kartę urlopową. — Dokument ten unieważ-
nia się. 1-1

Gargała Antoni z Woli Rafałowskiej
zgubił kartę urlopo-
wą. — Dokument ten unieważnia się. 1-1

Gutkowskiemu Michałowi

ur. 1893 r. w Rudnej Wielkiej skradziono k-
artę uwolnienia. — Dokument ten unieważ-
nia się. 1-1

Haba Józef ur. w r. 1901 w Lutoczu
zgubił kartę urlopową. —
Dokument ten unieważnia się 1-1

Kwaśnik Jan z Woli Rafałowskiej
zgubił dokument woj-
skowy (kartę powołania). — Dokument ten
unieważnił się. 1-1

Składnica Kółek Rolniczych

Stowarzyszenia woj. z ograni. poręką
w Rzeszowie
ogłasza:

Dotychczasowi członkowie Skład-
nicy obowiązani są uzupełnić swe u-
działy i deklaracje do kwoty 100 Mk.

W celu uzupełnienia deklaracji,
zechoć P. T. Członkowie zgłaszać się
w biurze Składnicy w Rzeszowie lub
filji jej w Białowej i Głogowie, a to
najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1921.

Niezgłaszający się w tym termi-
nie będą uważani za zwalających,
by odnośne zmiany były bez ich
współdziałania przyniesione w dotych-
czasowych deklaracjach.

Do uzupełnienia udziałów i wpłaty
brakujących kwot ustanawia się o-
statni termin na dzień 2 kwietnia 1921.

Po bezskutecznym upływie tego
terminu będą musieli być niezgłasza-
jący się członkowie ze Stowarzysze-
nia po myśl § 7 statutu wykreśleni,
a nieuzupełnione udziały z stow. prze-
lane do funduszu żelaznego Składnicy.

POWIATOWY ZWIĄZEK WŁOŚCIAN

OKRĘGU RZESZOWSKIEGO

w Rzeszowie, ul. Batoiego róg ul. Wojskowej

Telefon Nr. 36.

P. K. O 141.203.

pod kontrolą Patronatu Spółek rolniczych oparty na udziałach
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką — poleca

Węgle, koks, drzewo opałowe, posadzki
kamionkowe, cement, wapno hydrau-
liczne i skaliste, pips murarski, cegłę
szamotową, dachówkę różnego rodzaju,
trzcinę sufitową, papę dachową. :: ::

Smary na wozy :: karboiineum :: ter ::
oliwę :: gwoździe :: żelazne osi wraz
z buksami do wozów :: kafle na piece
z okuciem, taczki do robót ręcznych
i różne materiały budowlane. :: ::

POSIADA WŁASNĄ FABRYKĘ KAFLI

W RZESZOWIE — ULICA REJTANA

gdzie można oglądać i zamawiać piece kaflowe jasne i brązowe,

WŁASNE SKŁADY DRZEWA

ULICA BATOREGO

PLAC STAJENNY

z drzewem ciosanem na budowę domów i mostów,

deski różnego gatunku i miary, łaty, listwy, słupy
dębowe na parkany :: gaty :: i inne materiały

Sprzedaz częściowa i wagonowa od 8. rano do 6. wieczór.

Na święta!

Poleca Handel win i delikatostów
JANA JASNOGÓRSKIEGO

w RZESZOWIE, ul. 3-go Maja 32

naprzeciw Kasy Oszczędności

Wielki wybór win Szampana

Specjalność handlu

Prawdziwy miód kuracyjny

Staropolski do picia

Kto ten miód pije,
ten długo żyje!

Znakomite wędliny na zamówienia

Musztardę Kremową i Francuską, Grzybki, Ry-
dze marynowane, Ogórki „Znaimskie”, Octowe i
Kiszzone, Fawidła siltkowe, Marmoladę konfitu-
rową, Czekoladę, Cezar Bolenderskie „Van
Houtena” do robienia Tortów.

Dla Pań przeróżne bakalie do pieczywa,

tak również wszelkie produkty, jak ser, masło,
jaja i wiele innych niesją dzieńek na Święta co-
dziś nie dochodzący b i tylko jako u jedynego
kupca bez kłopotu zaopatrywać się można z
całym zaufaniem. Proszę raz zrzeknąć się.

Ceny przystępne.

TARG POZNAŃSKI

odbędzie
się
W POZNANIU
od 28 maja
do 5 czerwca
1921.



Listę zgłoszeń
wystawców
zamyka się
29 marca r. b.
Zgłoszenia gości przyjmuje
się stale do otwarcia
wystawy.

Wystawa wzorów przemysłu
wszelkiego rodzaju.

Informacji udziela i przyjmuje ogłoszenia

MIEJSKI URZĄD TARGU POZNAŃSKIEGO

Poznań, Nowy Ratusz.

Adr. telegr. „TARG“ Poznań.

Telef. 4251.